

# **Human rights and the new killing techniques – robot war**

## **Prawa człowieka wobec nowych technik zabijania – wojna robotów**

**dr hab. Magdalena Sitek, prof. WSGE**

Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej  
w Józefowie

### **Abstract**

The changes in the techniques of management and commandment, especially in the military, are increasingly influenced by the technical and technological progress. Electronics and robotics process (drones or unmanned aerial vehicles) cause that the decision-making process (commanding) in the army and other law enforcement institutions becomes a system in which man is only one of the elements. It is increasingly difficult to identify a person responsible for taking the entirety of the decision. Also, the technology of conducting military operations is changing. Carrying out the selective elimination of the enemy objects, including humans becomes the fashionable and the most frequently used technic in the modern military operations. Not infrequently, however, it comes to mistakes, and consequently, the civilians are being killed. Here, there are some changes in the activities of terrorists too. The process of dehumanization of decision-making process during military operations is leading to significant changes in the system of responsibility for the negative effects of operational activities. The responsibility currently is borne by the State, which, however, can be free of it when it is shown that the actions were taken because of the need to protect their citizens and worldwide security.

## Streszczenie

Postęp techniczny i technologiczny wywiera coraz większy wpływ na zmiany w technikach zarządzania i dowodzenia, zwłaszcza w wojsku. Elektronika i proces robotyzacji (drony czy bezzałogowe statki powietrzne) sprawiają, że proces decyzyjny (dowódczy) w wojsku i innych instytucjach porządkowych staje się systemem, w którym człowiek jest tylko jednym z elementów. Coraz trudniej jest też zidentyfikować osobę odpowiedzialną za podjęcie całokształtu danej decyzji. Zmienia się również technika prowadzenia operacji wojskowych. Modne i najczęściej stosowane we współczesnych operacjach zbrojnych jest przeprowadzanie selektywnej eliminacji obiektów wroga, w tym ludzi. Nierzadko dochodzi jednak do pomyłek, w konsekwencji czego ginie ludność cywilna. Tutaj również zachodzą zmiany w działaniach terrorystów. Dehumanizacja procesu decyzyjnego w czasie operacji wojskowych prowadzi do istotnych zmian w systemie odpowiedzialności za negatywne skutki działań operacyjnych. Obecnie odpowiedzialność ponosi państwo, które jednak może się od niej uwolnić, gdy wykaże że działania były podejmowane ze względu na potrzebę ochrony swoich obywateli czy bezpieczeństwa ogółnoświatowego.

### Keywords:

*the international law, the responsibility for military operations, command in the army, new technologies, drones*

### Słowa kluczowe:

*prawo międzynarodowe, odpowiedzialność za operacje wojskowe, dowodzenie w wojsku, nowe technologie, drony*

## Wprowadzenie

Tempo postępu naukowego, zwłaszcza w naukach technicznych, medycznych i biologicznych, zmienia życie człowieka i życie społeczne w postępie geometrycznym. Jest to cecha charakterystyczna epoki ponowoczesnej, w której przyszło nam żyć. Z tych też powodów coraz częściej kreślone są futurystyczne wizje, które jednak z czasem się zmieniają w rzeczywistość. Najlepszym miejscem i jednocześnie narzędziem kreślenia tych

wizji jest literatura, film, internet, a obecnie gry komputerowe. Analiza literatury fantastycznej była przedmiotem licznych opracowań naukowych czy literackich (Clarke 2002, s. 5 n.; Zgorzelski 1980, s. 5 n.).

Kto ze starszego pokolenia nie czytał dzieł Juliusza Verne, zmarłego w 1905 r. francuskiego pisarza, dramaturga i działacza społecznego. Powszechnie uznawany jest za jednego z protoplastów fantastyki naukowej. Spośród licznych jego dzieł, znanych powszechnie we wcześniejszym pokoleniu, tj. osób urodzonych w latach 60. i 70., godne podkreślenia są powieście, tj. *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi*, *Podróż do wnętrza Ziemi* czy *Z Ziemi na Księżyc*. W tym samym czasie popularnymi powieściami fantastycznymi były dzieła George Orwella, zwłaszcza *Folwark zwierzęcy* (1945) i *Rok 1984* (1949).

Pokolenie lat 80. żyło nowym rodzajem fantastyki naukowej (science fiction) popularyzowanej już nie tylko w książkach, ale przede wszystkim w filmach czy pojawiających się wówczas grach komputerowych. Warto wspomnieć takie filmy, jak *Mad Max 2 – Wojownik szos* z 1981 r., *Gwiezdne wojny* z 1983 r., *Terminator* z 1984 r., *Obcy – decydujące starcie* z 1986 r., *RoboCop*. W latach 90. były takie filmy, jak *RoboCop2*, *Park Jurajski* z 1994 r., *Gwiezdne wrota* z 1994., *Żołnierze z kosmosu* z 1997 r. W tej też konwencji został stworzony film z 2014 r. Na skraju jutra. Obecnie najbardziej jednak futurystycznie i fantastycznie wyglądają gry komputerowe.

Wyliczone powyżej powieści, filmy i wspomniane gry komputerowe najczęściej są zapowiedzią nowych technologii i zmian życia społecznego. Przykładem jest Juliusz Verne, który pisanie konkretnych dzieł poprzedzał kwerendą w laboratoriach i rozmowami z naukowcami na całym świecie. Zdobywał w ten sposób wiedzę przelewał na papier, kreując przyszłość. Tak jest również współcześnie. Różne urzędnienia, nowinki technologiczne, nowe zjawiska społeczne, są poprzedzane właśnie powieściami, filmami czy grami komputerowymi.

Analiza tych powieści, filmów i gier komputerowych pozwala nam wyróżnić dwa okresy. W pierwszym z nich człowiek jest twórcą nowych technologii, posługuje się nimi, zdobywa kosmos, poznaje podmorskie przestrzenie, walczy z „państwami zła”. Drugi okres, w którym obecnie się znajdujemy, to czas, gdy człowiek schodzi na plan dalszy lub całkowicie znika. Miejsce centralne zajmują inteligentne roboty, programy, z którymi człowiek próbuje, często nieudolnie, walczyć.

Można postawić zatem pytanie: jaki związek ma fantastyka z rzeczywistością, zwłaszcza z nowymi technologiami wojskowymi, służącymi m.in. do kontroli, zagwarantowania bezpieczeństwa, a równocześnie służącymi do zabijania ludzi. Te nowe technologie i techniki mają wpływ na zmianę koncepcji dowodzenia, systemu podejmowania decyzji, budowania strategii wojennych, w których główną rolę odgrywają programy komputerowe, roboty, a więc byty zdehumanizowane, pozbawione wrażliwości czy możliwości oceny swoich czynów w oparciu o jakikolwiek system wartości etycznych czy moralnych. W tym przypadku nie można mówić o systemie wartości poza efektywnością.

Zmiany te wprowadzają dość radykalne przekształcenia w sferze odpowiedzialności za podejmowane decyzje, które mogą skutkować, i w praktyce skutkują, śmiercią niewinnych osób. Czy można w tej perspektywie mówić np. o zbrodniach wojennych, odpowiedzialności za zniszczenia w obszarze środowiska naturalnego, infrastruktury czy dziedzictwa ogólnoludzkiego, narodowego czy regionalnego.

Przykładem takich technologii są drony, inaczej bezałogowe statki powietrzne, które mogą pełnić funkcje cywilne i wojskowe. Przedmiotem tego opracowania nie jest przedstawienie nowych technologii wojennych, zwłaszcza w obszarze bezałogowych statków powietrznych, ale poruszenie kwestii odhumanizowania systemu decyzyjnego w zakresie prowadzonych badań i wykorzystywania ich do celów militarnych szeroko rozumianych (oderwania go od systemu wartości – aksjologii), zmian w systemie odpowiedzialności za podejmowane decyzje, zwłaszcza za ich skutki. Czy w tej perspektywie można mówić np. o zbrodniach wojennych? Jaką odpowiedzialność mogą ponosić programiści i konstruktorzy nowej broni?

## **Dehumanizacja procesów decyzyjnych**

Zanim zostanie przedstawione zjawisko dehumanizacji procesów decyzyjnych, zwłaszcza w wojsku czy przy planowaniu operacji wojskowych, konieczne są pewne wyjaśnienia terminologii powiązanej z nowymi technologiami. Według L. Ciborowskiego z Akademii Obrony Narodowej podstawowym pojęciem, które wymaga zdefiniowania, jest termin: kierowanie (control). Oznacza ono oddziaływanie na kogoś lub na coś w celu

spowodowania określonego zachowania podmiotu lub przedmiotu oddziaływania. Obiektem kierowania może być zatem człowiek, ale też zwierzę (generalnie istoty żywe), a także przedmiot w stanie spoczynku czy wprawiony w ruch przez człowieka. Mogą to być podmioty czy przedmioty pojedyncze lub też zespoły ludzi czy przedmiotów. Ważne jest również to, że podmiotem kierującym może być tylko człowiek, gdyż tylko on posiada przynajmniej habitualnie zdolności do kierowania innymi ludźmi, zwierzętami czy rzeczami (Ciborowski 2010, s. 84).

Przyjmuje się, że zarządzanie to szczególna forma kierowania. Według tego samego autora L. Ciborowskiego, zarządzanie to celowo ukierunkowane oddziaływanie na stan osobowy i zasoby, wynikające ze statusu posiadania władzy (Ciborowski 2010, s. 91). Niezbędnym elementem zarządzania jest pobudzanie dynamiki funkcjonalnej za pomocą treści semantycznych, wyrażanych w formie oznajmiania, ostrzegania i nakazywania. Z kolei dynamikę organizacyjną pobudza się poprzez dezyderaty i ustalenia zawarte w postanowieniach i rozstrzygnięciach decyzyjnych, podejmowanych przez odpowiednie osoby ulokowane w hierarchii władzy, oczywiście w ramach wyraźnych lub przynajmniej domniemanych przypisanych kompetencji (Ciborowski 2010, s. 93).

Szczególną postacią kierowania jest dowodzenie, które nie jest tożsame z zarządzaniem. Dowodzenie polega bowiem na wytworzeniu nacisku wykonawczego, wynikającego z rozkazów. Jest zatem podobne do pojęcia rządzenie powiązane z legalnym przymusem wykonania i podporządkowania się treściom rozkazów czy poleceń. W przypadku dowodzenia dochodzi jeszcze większy rygor, który wynika z przeznaczenia organizacji. Z dowodzeniem zatem mamy do czynienia w wojsku, policji, żandarmerii, straży granicznej, straży miejskiej, straży pożarnej czy innych instytucjach militarnych czy paramilitarnych (Misiuk 2013, s. 211 n.). Odmowa wykonania polecenia jest możliwa tylko wówczas, gdy jego wykonanie groziłoby utratą życia lub zdrowia (Ciborowski 2010, s. 93).

Z kolei A. Austen wskazuje na potrzebę efektywności w zarządzaniu, a zwłaszcza w procesie dowodzenia. W doktrynie, ale też i w badaniach opinii publicznej, wskazuje się na kluczową rolę przywództwa w rozwoju organizacji, w tym wojska i realizowanych przez nie operacji militarnych. Przyjmuje się, że organizacja nie może efektywnie działać bez właściwie realizowanych ról przywódczych (Austen 2010, s. 26).

Według M. Wrzoska innowacje technologiczne, zwłaszcza w obszarze elektroniki i informatyki, zmieniły nie tylko dotychczasowe technologie, ale również zmieniła się struktura społeczna, formy aktywności życiowej, kultura i świadomość. W tej perspektywie nastąpiły również zmiany w wojsku. Zmieniła się organizacja i struktura wojska. W ramach tego przeprowadzono redukcję liczby żołnierzy, co bardzo widoczne było w Polsce jeszcze na początku tego wieku. Nastąpił natomiast wzrost wysoko wyspecjalizowanych stanowisk operacyjnych, wzrósł poziom automatyzacji systemów bojowych i procesów podejmowania decyzji (Wrzosek 2010, s. 98). To wszystko wymaga jednak odpowiednich technologii, instrumentów wspomagających system decyzyjny.

Gwałtowny rozwój elektroniki i metod gromadzenia i archiwizowania danych znalazł swoje odzwierciedlenie głównie w działaniach militarnych. W wojsku elektronikę wykorzystuje się do procesów rozpoznawania, w systemach dowodzenia oraz uzbrojenia. Powstaje „cyfrowe pole walki” z nowymi rodzajami amunicji o cechach „inteligentnych”. Są to środki rażenia, zdolne do samodzielnego rozróżniania i wyboru celów uderzenia. Dowódcy dysponują bardzo szeroką wiedzą, której jeszcze 30 lat temu nie można było zdobyć inaczej aniżeli poprzez system wywiadu, a więc poprzez informatorów (Wrzosek 2010, s. 101). Wobec tego rozwoju technologicznego, informatycznego czy elektronicznego skracają się też czasy reakcji na zagrożenia, likwidacji niepożądanych obiektów czy celów na terytorium wroga nawet w najdalszych zakątkach Ziemi bez przemieszczania potężnych lotniskowców czy transportowców. Zmienia się proces podejmowania decyzji czy dowodzenia w wojsku (Kręciński, Wołęjszo 2007, s. 87). Można zatem mówić o systemowym podejmowaniu decyzji, gdzie osoba podejmująca decyzję o zniszczeniu takiego czy innego obiektu, w tym ludzi, jest tylko wypadkową działań innych ludzi czy systemu informatycznego osadzonego w różnych urządzeniach. Można mówić o tzw. wspomaganym podejmowaniu decyzji czy dowodzeniu w wojsku w ramach systemów (Kołodziński 2015, s. 2011 n.) lub o budowaniu zdolności operacyjnych (Antczak 2011, s. 70 n.).

Obok informatyzacji i rozwoju elektroniki w systemie dowodzenia niezwykle ważną rolę odgrywają sputniki i inne obiekty kosmiczne. Tak się dzieje już od lat 80. ubiegłego wieku. Jan Paweł II w 1984 r., podczas pobytu w Lecce na południu Włoch, został zaproszony przez amerykań-

skiego dowódcę marynarki wojennej w Santa Maria De Leuca. Już wówczas, dzięki sputnikom szpiegowskim, Papież mógł oglądać z daleka ludzi spacerujących po rynku w Wadowicach, rozpoznając ich twarze. Od tego czasu wojenne technologie kosmiczne posunęły się znacząco do przodu.

Innym rodzajem broni wspierającej system dowodzenia są powietrzne statki bezzałogowe, inaczej zwane dronami. Najbardziej znanymi amerykańskimi modelami takich statków są: RQ-2 Pioneer, RQ-1 Predator, RQ-7 i DJI Phantom 3 Advanced. Krajami przodującymi w ich produkcji są oczywiście Stany Zjednoczone, ale pola im nie ustępują takie kraje, jak: Francja, Wielka Brytania, Rosja, Chiny. Najbardziej zaawansowane technicznie drony obecnie posiada Pakistan. Jednym z nich jest Burraq (Burraq).

W zamiarze konstruktorów bezzałogowe statki powietrzne powinny same gromadzić informacje dla celów cywilnych, m.in. do badania grubości warstwy ozonowej, zliczenia populacji określonego gatunku zwierząt, tworzenia map zbiorników wodnych, lodowców (Winogrodzki 2012, s. 279 n.). Mogą też pełnić funkcję przekaźników telekomunikacyjnych. Drony wykorzystywane są przez dziennikarzy do rejestrowania interesujących ich zdarzeń oraz przez różnego rodzaju służby do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego. I tak, urzędnicy takie wykorzystywane są lub mogą być wykorzystywane przez służby i inspekcje, np. straż graniczną, straż leśną, policję, straż pożarną czy służbę ochrony kolei.

Z naszego punktu widzenia ważniejsze jest wykorzystywanie bezzałogowych statków powietrznych do celów militarnych. To właśnie ten typ statków powietrznych jest najlepiej rozwinięty technologicznie. Ich wyposażenie pozwala na samodzielnie gromadzenie informacji o celach do zniszczenia, a następnie na samodzielne podejmowanie decyzji o ich zniszczeniu. Ten rodzaj broni, bo tak w tym przypadku należy określać bezzałogowe statki powietrzne, czerpie informacje zarówno z naziemnych urządzeń elektronicznych, jak i z satelitów umieszczonych nad Ziemią, tworząc jeden spójny militarnie inteligentny system operacyjny, nierzadko bez bezpośredniego udziału człowieka (Chodak 2014, s. 151 n.).

Nakreślone powyżej zmiany jakie zaszły w technologiach informatycznych i elektronicznych, zwłaszcza w obszarze wojskowym, w sferze zarządzania czy dowodzenia, muszą rodzić pytanie o odpowiedzialność za skutki operacji wojskowych realizowanych za pomocą inteligentnej broni, w tym właśnie za

pomocą bezzałogowych statków powietrznych. Jaka jest odpowiedzialność prawna i moralna konstruktorów, tzw. pilotów, a więc osób, które bezpośrednio odpowiadają za kierowanie bezzałogowymi statkami powietrznymi, dowódców i polityków akceptujących elektronicznie wykreowane kształty decyzji militarnych? Na te pytania spróbuję odpowiedzieć w kolejnym punkcie.

## **Odpowiedzialność za skutki zdehumanizowanych procesów decyzyjnych**

Nowe metody dowodzenia w wojsku, wspomagane systemami elektronicznego gromadzenia danych, rozpoznawania obiektów wroga, są niezwykle skuteczne. W Wikipedii podane dane mówią, że w czasie I wojny światowej do zabicia jednego człowieka potrzeba było aż 10 tys. sztuk amunicji. W czasie II wojny światowej do zniszczenia jednego celu potrzeba było 1000 samolotów B-17 obsługiwanych przez 10 tys. ludzi. Podczas wojny w Wietnamie potrzeba było 30 samolotów F-4 i 60 osób obsługi do zniszczenia jednego celu. Podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej jeden pilot F-16 mógł zniszczyć już 6 celów. W przypadku dronów nowej generacji jeden operator będzie mógł zniszczyć 32 cele. Najważniejszą cechą statków bezzałogowych jest wyeliminowanie zagrożenia dla pilota czy operatora, który siedzi najczęściej w bezpiecznym miejscu (Bezzałogowy statek...).

O efektywności tak skonstruowanych i wyposażonych w najnowsze technologie bezzałogowych statków powietrznych świadczą liczby. Media światowe podają, że tylko w 2015 r. amerykańskie bezzałogowe statki powietrzne zaatakowały w Pakistanie ok. 400 razy, zabijając ok. 2,5 tys. ludzi, z czego od 421 do 960 stanowili przypadkowi cywile (w tym ok. 200 dzieci). W Jemenie było około 100 nalotów, wskutek których zginęło od 400 do 600 osób, w tym prawie 100 cywilów. W Somalii i Afganistanie drony atakowały tylko kilkanaście razy (Zawadzki 2015).

Nowym technologiom towarzyszy też zmiana terminologiczna dotycząca skutków operacji wojskowych. Dzisiaj nie mówi się już o eksterminacji, rozstrzelaniu, powieszeniu, torturach. Te terminy bowiem identyfikowały dość jednoznacznie sprawców tych czynów, co by nie mówić o charakterze zbrodniczym. Obecnie używa się terminów takich, jak: obiekt, cel



czy wrodzy bojownicy. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z przeniesieniem do języka wojskowego terminów z gier komputerowych czy filmów science fiction. Nie mówi się o zabijaniu lecz o eliminacji lub likwidacji bojowników. Ta nowo mowa jest przejmowana przez terrorystów, którzy tworzą analogiczną ideologię przeciwko państwu ich atakującym. Dochodzi jedynie w większym zakresie motywacja religijna.

W tej perspektywie dochodzi do dehumanizacji odpowiedzialności za przypadkowe zabicie ludności cywilnej, zniszczenie środowiska naturalnego czy dóbr kultury. Operator bezałogowego statku powietrznego wykonuje decyzję swojego przełożonego zbudowaną w oparciu o dane zgromadzone wcześniej przez obiekty latające czy urządzenia umieszczone w satelitach. Decyzje te zatem nie są opierane o jakąś ideologię, np. narodową czy komunistyczną. Można co najwyżej mówić o koncepcji bezpieczeństwa czy zapewnieniu potrzeby bezpieczeństwa.

Dowódca wojskowy ponosi niewątpliwie odpowiedzialność polityczną, administracyjną, ale też prawną. Organizacja, a w przypadku wojska również społeczeństwo, oczekuje dużej kreatywności i innowacyjności w działaniu. Wymaga się, aby dowódca dbał o odpowiedni wizerunek kierowanej jednostki i prowadzenie dialogu społecznego. Jednak ocena dokonywana przez partyjnych kolegów, opozycję, a także media sprawia, że zachowuje się on stosunkowo biernie. Stąd określa tylko cele całej organizacji i poszczególnych działań przez nią podejmowanych (Austen 2010, s. 28-30), a aktywnym członkiem operacji wojskowej jest operator czy pilot drona. Czy jednak można mówić o możliwości zindywidualizowania odpowiedzialności za przypadkowe zabicie ludności cywilnej tylko dlatego, że w wiosce przebywali lub nawet przebywają terroryści? Nie ma żadnego związku fizycznego ani psychicznego pomiędzy ludnością atakowanej miejscowości a dowódcą lub operatorem drona.

Tymczasem w prawie międzynarodowym odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko ludzkości lub zbrodnie wojenne zawsze są zindywidualizowane. W art. 25 Statutu Międzynarodowego trybunału karnego z Hagi (odtąd: MTK) jednoznacznie stwierdzono, że jurysdykcja Trybunału ma zastosowanie do osoby fizycznej i to ona ponosi odpowiedzialność karną. Taką odpowiedzialność ponosi sama lub wspólnie z tym, z kim współdziałała. Odpowiedzialności podlega ten, kto zleca lub podlega do popełnienia zbrodni.

W art. 25 pkt. e) TKM stwierdzono, że odpowiedzialności podlega ten, kto w przypadku zbrodni ludobójstwa bezpośrednio i publicznie podżega do popełnienia ludobójstwa. Do postawienia w stan odpowiedzialności np. przywódcę państwa czy grupy rebeliantów lub innych ugrupowań militarnych czy paramilitarnych nie jest konieczne, aby sam dopuścił się jakiegokolwiek zbrodni wojennej. Nie musi zatem popełniać sam strasznych czynów. Wystarczy, że do popełnienia ich zachęca poprzez przemówienia czy przygotowanie lub rozpowszechnianie materiałów propagandowych. Państwo zaś może ponieść odpowiedzialność za ewentualną agresję na terytorium obcego państwa.

Jednak ta regulacja prawna, jak i wiele innych, np. Konwencja o ściganiu zbrodni ludobójstwa z 1948 r., Konwencja genewska o ochronie ofiar wojny z 1949 r., deklaracje haskie o zakazie pocisków z gazami, IV konwencja haska o zasadach wojny lądowej z 1907 r. czy statut trybunału norymberskiego, haskiego dla byłej Jugosławii oraz trybunału w Arushy, była pisana w oparciu o doświadczenia I i II wojny światowej oraz działania zbrojne podejmowane jeszcze w latach 90., np. na Półwyspie Bałkańskim. Obecnie najczęściej nie mamy do czynienia np. z agresją, lecz atakami punktowymi czy selektywną eliminacją wrogich obiektów (target killing). Odchodzi się od wprowadzania wojsk pokojowych na tereny konfliktu, aby zmniejszyć ewentualne straty wśród żołnierzy takiego kontyngentu. Przykładem jest nowy rodzaj taktyki wojennej z tzw. Państwem Islamskim (Hodas 2012, s. 13-24).

Istotnym problemem stosowania dronów bojowych i wykorzystywania ich do zabijania czy likwidowania terrorystów jest kwestia odpowiedzialności za przypadkowe zabicie cywilów. W tym przypadku nie ma możliwości identyfikacji osoby bezpośrednio odpowiedzialnej za podjętą decyzję. Pilot lub operator drona czy bezzałogowego statku powietrznego jest ostatnim elementem w procesie decyzyjnym i to wcale nie najważniejszym. Tym samym dochodzi do odhumanizowania i depersonifikacji odpowiedzialności za zabicie niewinnej cywilnej ludności. Nawet w samej terminologii stosowanej w tym przypadku nie mówi się już o zbrodniach wojennych, lecz co najwyżej o pomyłce. Prowadzone są nawet badania nad zachowaniami psychicznymi operatorów. W literaturze mówi się o tzw. „mentalności Playstation” operatorów, czyli o postrzeganiu przez nich wykonywanej pracy czy zadań wyłącznie jako rodzaju gry komputerowej.

Kwestie legalności operacji wojskowych, selektywnego zabijania czy eliminacji realizowanych za pomocą robotów, w szczególności dronów bojowych, zostały podjęte w ONZ-towskim Raporcie specjalnym sprawozdawcy ds. pozasądowych, doraźnych lub arbitralnych egzekucji z 2010 r., tj. przez Philipa Alston (Report of the Special Rapporteur on extrajudicial, summary or arbitrary executions). W raporcie tym podkreślono, że selektywna eliminacja za pomocą robotów czy dronów bojowych jest możliwa na podstawie tylko tzw. *lex specialis*. Oznacza to, że selektywna eliminacja z militarnego punktu widzenia jest konieczna, np. do ochrony swoich obywateli znajdujących się również poza granicami kraju. Według W. Pokruszyńskiego jest to element istotny dla współczesnej ideologii bezpieczeństwa zachodniego świata (Pokruszyński 2011, s. 49-51). Takie działanie może być jednak pochytywane jako naruszenie suwerenności innego państwa. Użycie siły musi być proporcjonalne, tak aby skutek ewentualnych błędów jak najmniej działania te dotknęły ludność cywilną. Zakazuje się działań odwetowych wobec cywilów, np. za udzielenie pomocy grupom terrorystycznym.

W raporcie ONZ zastanowiono się nad tym, jak kwalifikować selektywną eliminację. Według niektórych jest to rodzaj zbrodni wojennej. Taka teza czy kwalifikacja tych czynów nie utrzymuje się jednak w świetle prawa humanitarnego. Działania te bowiem są podejmowane w ramach istniejących konfliktów zbrojnych w Iraku, Iranie, Afganistanie czy Pakistanie.

W konsekwencji zmian jakie zachodzą w systemie dowodzenia w wojsku, stosowania nowych technologii wojskowych, zwłaszcza selektywnego zabijania, nowego sposobu prowadzenia wojen i operacji wojskowych nie można już mówić o odpowiedzialności indywidualnej za negatywne skutki wojny. Nie jest już możliwy nowy Trybunał w Norymberdze czy taki jaki miał miejsce podczas sądenia zbrodniarzy wojny na Półwyspie Bałkańskim. Należy raczej mówić o odpowiedzialności państwa, które prowadzi doraźne operacje wojskowe poza swoimi granicami, nie dokonując jednocześnie agresji. Efektywność dochodzenia w tym przypadku odszkodowania przez poszkodowaną ludność cywilną jest niewielka lub żadna. Najczęściej poszkodowanymi przez błędne operacje wojskowe, prowadzone przez bezałogowe statki powietrzne, są cywile w państwach o bardzo niskiej świadomości prawnej. Ludzie ci są zastraszeni przez władze lokalne

czy lokalnych terrorystów. Nawet po zakończeniu konfliktów zbrojnych trudno będzie zidentyfikować operatora danej operacji militarnej czy też odpowiedzialne za to grupy terrorystyczne.

## Wnioski

Postęp techniczny i technologiczny wywiera coraz większy wpływ na zmiany w technikach zarządzania i dowodzenia, zwłaszcza w wojsku. Elektronika i proces robotyzacji (drony czy bezzałogowe statki powietrzne) sprawiają, że proces decyzyjny (dowódczy) w wojsku i innych instytucjach porządkowych staje się systemem, w którym człowiek jest tylko jednym z elementów. Coraz trudniej jest też zidentyfikować osobę odpowiedzialną za podjęcie całokształtu danej decyzji. Co więcej, poszczególne elementy decyzji podejmowane są przez różne osoby, a ta która podejmuje decyzję ostateczną, np. prezydent, zna tylko jakiś niewielki fragment rzeczywistości, jaka została mu przedstawiona. Jest swoistą tubą całego systemu czy procesu podejmowania decyzji. Decyzje tak podejmowane są niewątpliwie dokładniejsze, pewniejsze i lepiej ujmują całokształt nierzadko skomplikowanego stanu faktycznego. Zmienia się również technika prowadzenia operacji wojskowych. Modne i najczęściej stosowane we współczesnych operacjach zbrojnych jest przeprowadzanie selektywnej eliminacji obiektów wroga, w tym ludzi. Nierzadko dochodzi jednak do pomyłek i w konsekwencji ginie ludność cywilna. Tutaj również zachodzą zmiany w działaniach terrorystów. Coraz trudniej jest odróżnić terrorystę od ludności cywilnej. Te dwie grupy coraz częściej się wzajemnie przenikają. Tym samym na naszych oczach dokonuje się dehumanizacja procesu decyzyjnego, zwłaszcza w wojsku, tak po stronie państwa przeprowadzających takie operacje (USA, Wielka Brytania, Pakistan), jaki i po stronie samych terrorystów stosujących podobne mechanizmy podejmowania decyzji.

Proces dehumanizacji procesu decyzyjnego w czasie operacji wojskowych prowadzi do istotnych zmian w systemie odpowiedzialności za negatywne skutki działań operacyjnych. Obecnie nie można mówić o odpowiedzialności indywidualnej, tak jak to było w przypadku procesu norymberskiego czy Trybunału Karnego do spraw byłej Jugosławii. Od-

powiedzialność obecnie ponosi państwo, które jednak może się od niej uwolnić, gdy wykaże że działania były podejmowane ze względu na potrzebę ochrony swoich obywateli czy bezpieczeństwa ogólnoswiatowego. Taką politykę od dawna uprawia USA. Tą samą retoryką posłużyła się Rosja przy aneksji Krymu.

W ramach wniosków de lege ferenda konieczne zatem wydaje się na nowo przejrzeć akty prawa międzynarodowego i na nowo dookreślić zasady odpowiedzialności państwa za działania militarne poza swoim granicami, jeśli wskutek tego szkodę poniosła ludność cywilna, środowisko naturalne czy dobra kultury. Problemem jednak pozostanie odpowiedzialność za obiekty latające, których przynależności nie można zidentyfikować.

## References

- Antczak A. (2011). Unia Europejska. Bezpieczeństwo-strategia-interesy, WSGE, Józefów. ISBN 978-83-62753-05-5
- Austen A. (2010). Efektywność przywództwa w organizacji publicznej, Organizacja i Zarządzanie. Kwartalnik Naukowy Politechniki Śląskiej, nr 4(12), s. 25-42. ISSN 1899-6116.
- Bezałogowy statek powietrzny, [w:] Wikipedia, [dostęp: 2015-09-07].
- Burraq – te drony to prawdziwe maszyny śmierci, Online: <http://facet.wp.pl/kat,69514,title,Te-drony-to-prawdziwe-maszyny-smierci,wid,17834379,wiadomosc.html?smgnzebaxbaxhefticaid=1158e5> [dostęp: 2015].
- Chodak P. (2014). Wymiana informacji w ramach Systemu Informacyjnego Schengen oraz Wizowego Systemu Informacyjnego gwarancją bezpieczeństwa strefy Schengen, [w:] M. Sitek, I. Niedziółka, A. Ukleja (red.), Wymiary ochrony informacji i polityki bezpieczeństwa. Państwo-prawo-społeczeństwo, WSGE, Józefów, s. 151-166. ISBN 978-83-62753-44-4.
- Ciborowski L. (2010). Zarządzanie i dowodzenie w organizacjach zhierarchizowanych, Organizacja i Zarządzanie. Kwartalnik Naukowy Politechniki Śląskiej, nr 4(12), s. 79-96. ISSN 1899-6116.
- Clarke C. (2002). The Collected Stories, Gollancz Science Fiction, London. ISBN 1857983238
- Hodas M., Human rights in postmodern situation, [w:] B. Sitek i inni (red.), Wykorzystywanie człowieka w XX i XXI wieku, Olsztyn 2012, s. 13-24.
- Kołodziński E. (red.), Modelowanie w inżynierii bezpieczeństwa, WAT, Warszawa 2015. ISBN 978-83-7938-059-6
- Kręcikij J., Wołęjszo J. (red.) (2007). Podstawy dowodzenia, AON, Warszawa. ISBN 978-83-7523-000-0.
- Misiuk A. (2013). Instytucjonalny system bezpieczeństwa wewnętrznego, Difin, Warszawa. ISBN 978-83-7641-991-6.
- Pokruszyński W. (2011). Filozoficzne aspekty bezpieczeństwa. WSGE, Józefów. ISBN 978-83-62753-13-0.
- Winogrodzki G. (2012). Informacja jako narzędzie – wybrane aspekty historyczne, Journal of Modern Science nr 1/12, s. 279-303. ISSN 1734-2031.
- Wrzosek M. (2010). Wiedza w zarządzaniu organizacją wojskową, Organizacja i Zarządzanie. Kwartalnik Naukowy Politechniki Śląskiej, nr 4(12), s. 99-110. ISSN 1899-6116.

Zawadzki M., Kogo zabijają amerykańskie drony? Wyborcza.pl, z 17.03.2015.

tekst Online: [http://wyborcza.pl/1,75477,17581831,Kogo\\_zabijaja\\_amerykanskie\\_drony\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75477,17581831,Kogo_zabijaja_amerykanskie_drony_.html) [dostęp: 2015-09-07].

Zgorzelski A. (1980), Fantastyka. Utopia. Science fiction.

PWN, Warszawa. ISBN 83-01-01558-6

